



<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>

*Panu Adamowi Niemcewskiemu  
w dowód szacunku*

**Leg. archiwalny DEL**

20  
111 87.

**אופיר**

*W Knapińskich*

# **O F I R.**

## **ZŁOTODAJNA KRAINA BIBLIJNA.**

**OPINJE O JEJ POŁOŻENIU GEOGRAFICZNEM.**

**PRZEZ**

**Ks. Wład. Knapińskiego.**

<http://rcin.org.pl>

Przedruk z *Encyklopedji Kościelnej.*

**INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA**

00 330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-63

**WARSZAWA.**

**w Drukarni Franciszka Czerwińskiego,  
ulica Zielna N. 17 (róg Siennej).**

**1887.**





Дозволено Цензурою.

Варшава 5 Февраля 1887 года.

<http://rcin.org.pl>

22.119

**Ofir, אופיר, אופר, אפיר.** 1) Pokolenie arabskie. 2) Kraina O. i wyprawy okrętów hebrajskich do niej. Mieszczą ją komentatorowie: 3)—w Indjach za-gangesowych, 4)—w Indostanie, 5)—w Arabji, 6) lub w innych miejscach Azji;—7) w Ameryce,—8) w Afryce, 9) Uwagi ogólne nad hipotezami i literatura.

## 1.

W tablicy genealogicznej Gen. 10, 1... znajdujemy Ofir'a. Jest on wnukiem Hebera, a synem Jektana. Heber miał dwóch synów: Jektana i Phalega; z pierwszego zrodzeni są: Hevila, Saba, Ofir i in. (Gen. 10, 25. 26. 29. Cf. I Par. 1, 19—23). Potomkowie Phalega stanowią północną część wielkiego szczepu semickiego; jektanidowie zaś południową. Między ostatnimi odznaczyli się potomkowie Saby; w handlu po fenicjanach pierwsze oni trzymali miejsce. Że zaś pokolenie Saby, podobnie jak Hevila i inni jektanidowie zamieszkiwali Arabję południową, więc i potomków Ofira tam szukać należy. Pospolicie komentatorowie naznaczają im miejsce w kraju zwanym Jemen (Yemen), w południowo-zachodnim kącie Arabji. Zresztą o ofirytach nie mamy innej wzmianki w Piśmie ś.—

## 2.

Jest tylko kraina Ofir. Z niej sprowadzał Salomon złoto (III Reg. 9, 28. 10, 11. II Par. 8, 18. 9, 10), drogie kamienie i drzewo kosztowne, zwane *almuggim*, lub *algummim* (III Reg. 10, 11. II Par. 9, 10). Pod tym ostatnim wyrazem jedni rozumieją korał, niektórzy *brezylję*, inni, po większej części, *drzewo sandałowe*. Wulgata oddaje wyrazy hebr. „atze almuggim“ przez *ligna thyina* i to, zdaniem Gesenius'a (*Thesaur.* I 93), lepiej niż inne przekłady; *θύρον* bowiem i *θύρα* oznacza drzewo pachnące. Wujek zosta-

wił wyraz Wulgaty: *drzewo thynowe*. Drzewo sandałowe rośnie w Chinach i na wyspach oceanu Indyjskiego; użycie jego, jako aromatu, jest szeroko rozpowszechnione od morza Czerwonego do Japonji; wyrabiają też z niego cenniejsze sprząty. Bywa koloru czerwonego, żółtego i białego; czém ciemniejszy kolor, tém zapach lepszy. Chcąc przygotować kadzidło, łupie się drzewo przez całą długość i suszy, potem rozdrabia na wióry, albo trze na proch. Przygotowują też olejek pachnący z drzewa sandałowego. Wióry rzucają się na ogień i wydają nader silny, oraz miły zapach. W ten sposób pali się kadzidło w świątyniach i po domach. Proszek zwilża się i rozsypuje na podłodze, lub na matach pod oknami. Olejkiem namaszcza się lub skrapia ciało. Równie jak sandałowe, cenném jest drzewo *taxus elongata*, o którem niżej powiemy (n. 8). Złoto ofirskie było cenione nad wszelkie inne. To, które zostawił Dawid na budowę świątyni, nazywa się „złotem Ofir“ (I Par. 29, 4). „Droższy jest mąż... nad złoto Ofir,“—mowi Izajasz 13, 12 (w hebr.). O mądrości Job mówi: „Nie nabędziesz jej za złoto Ofir“ (Job 28, 16. w hebr.; Vulg.: „non conferetur tinctis Indiae coloribus“). Oblubienica Chrystusowa w Psal. (hebr.) 45, 10. występuje po prawicy Oblubienica cała „w złocie Ofir“ (Vulg.: „in vestitu deaurato“). Niekiedy nawet Ofir jest synonimem złota: np Job 22, 24. „nehalim Ofir“ (rzeki Ofir) znaczy „potoki złota,“ *torrentes aurei*, — jak ma Wulgata.

Być może, że już Dawid wysyłał okręty swoje do Ofir. Jest to domysł, opierający się na dwóch faktach: najprzód, że Dawid podbił Idumęę (II Reg. 8, 14), a z nią zabrał porty morza Czerwonego, Elath i Aziongaber, które należały do idumejczyków i z których wyprawiano okręty do Ofir (III Reg. 9, 26. II Par. 8, 17);—2-re, że tenże król zostawił synowi swemu, na budowę świątyni, 3,000 talentów „złota ofir“ (I Par. 29, 4). To ostatnie jednak, jak już nadmieniliśmy, może oznaczać złoto najlepsze, niekoniecznie sprowadzane z Ofir. Żyjący w II wieku przed Chr. pisarz Eupolemus (ap. *Euseb. Praepar. evang.* ix 30) twierdzi, że Dawid dobywał złoto z kopalni na wyspie morza Czerwonego Urphe (prawdopodobnie wyspy Dahlak, naprzeciw Abissynji).

Zresztą, jeżeli Dawid utworzył jaką flotę w celach handlowych, była ona słabą tylko próbą żeglarstwa hebrajskiego; główny zawiązek sta-



nowiły świeżo zdobyte porty. Nie omieszkał korzystać z nich Salomon. Osobiście zjechał on do Aziongaber (II Par. 8, 17), żeby dopilnować budowy floty. Że zaś hebrajczycy dopiero pierwsze w sztuce żeglarskiej stawiali kroki, więc przybrali do pomocy doświadczonych mistrzów, fenicjan. Król tyryjski Hiram połączył swoje okręty z żydowskimi (III Reg. 10, 11. II Par. 8, 18), dostarczył Salomonowi „mężów żeglarskich, morza świadomych“ (II Par. 8, 18. cf. 9, 10. III Reg. 9, 27), i z portu Aziongaber wyruszyła flota po złoto, drogie kamienie i cenne drzewo *almuggim*. Zdaje się, że okręty hebrajskie corocznie bywały przez Salomona wyprawiane do Ofir. Przynajmniej w III Reg. 10, 14. i w II Par. 9, 13. czytamy: „A była waga złota, które przychodziło Salomonowi na każdy rok, 666 talentów złota“. Widocznie było to złoto tylko z Ofir, bo autorowie święci wiadomość o takim dochodzie Salomona łączą razem z wiadomością o wyprawie okrętów do Ofir (III Reg. 10, 11... II Par. 9, 10...) i wyraźnie zastrzegają, że w owe, corocznie otrzymywane 666 talentów złota, nie wlicza się wcale złoto, „które przynosili mężowie, którzy nad dochodami i nad kupcami byli, i wszyscy stare rzeczy sprzedający i wszyscy królowie arabscy i książęta ziemi“ (III Reg. 10, 15. II Par. 9, 14). Ze śmiercią Salomona prawdopodobnie upadła żegluga hebrajska; przyczynić się do tego musiało rozdwojenie narodu na królestwo Judzkie i Izraelskie; następcy też mądrego króla nie posiadali jego przedsiębiorczego ducha.

W sto niespełna lat po Salomonie, handel morski przywrócić usiłował król Jozafat. O wyprawie jego mamy dwa opowiadania: jedno w III Reg. 22, 49. 50.—drugie w II Par. 20, 35--37. Pierwsze opiewa: „Król Jozafat uczynił był okręty na morzu, żeby chodziły do Ofir po złoto: a isć nie mogły, bo się rozbiły w Asiongaber“ (III Reg. 22, 49). „Tedy mówił Ochozjasz, syn Achabów (król izraelski), do Jozafata: Niech idą słudzy moi z sługami twoimi w okręciech. I nie chciał Jozafat“ (III Reg. 22, 50). Według II Par. 1. c.: „Jozafat, król judzki, wszedł w przyjaźń z Ochozjaszem, królem izraelskim, którego sprawy były bardzo niepobożne. I złożył się z nim, aby zbudowali okręty, któreby chodziły do Tharsis, i naczynili okrętów w Asiongaber. A Eliezer, syn Dodau z Maresy, prorokował do Jozafata mówiąc: Iżś miał przymierze z Ochozja-

szem, potłukł Pan dzieła twoje: i porozbijał okręty, i nie mogły iść do Tharsis“. Naszém zdaniem, dwa te opowiadania, jakkolwiek brzmią jednakowo, przecież odnoszą się do dwóch wypraw różnych. Jozafat postanowił wznowić tradycję żeglarską z czasów Salomona i sam, bez pomocy Ochozjasza, zbudował flotę w Aziongaber przeznaczoną do Ofir. Zamiar się nie udał, bo burza rozbiła okręty Jozafatowe. To pierwsza wyprawa, wspomniana tylko w III Reg. 22, 49.; autor księgi II Paral. wcale jej nie dotyka. Widząc stratę swego sprzymierzeńca, Ochozjasz zaproponował mu wystawienie nowej floty na wspólny koszt. I o tej propozycji jeszcze III Reg. 22, 50. nadmienia słowy: „Tedy mówił Ochozjasz...: Niech idą słudzy moi z sługami twoimi w okręciech;“— lecz opuszcza szczegóły następne, wiadome z II Par. 20, 35... a odnoszące się do wykonania projektu. Według więc II Par. l. c. Jozafat (z początku) się zgodził na propozycję Ochozjasza i obaj królowie „zbudowali okręty... w Aziongaber“. Cel podróży teraz był inny, niż poprzednio. Flota bowiem samego Jozafata miała być do Ofir; flota zaś wspólna, Jozafata i Ochozjasza, przeznaczoną została do Tarsis (Tartessus w Hiszpanji). Okręty może już były gotowe i miały rozwiniętą żagle, gdy zaszła nowa okoliczność, która Jozafata skłoniła do wycofania się ze spółki. „I nie chciał Jozafat“ (posłać swoich marynarzy z marynarzami izraelskimi), — mówi ogólnikowo III Reg. 22, 50. nie wymieniając pobudki. O tej ostatniej dowiadujemy się z II Par. Oto Eliezer ostrzegł króla judzkiego, mówiąc prorockim językiem (gdzie czas przyszły i przeszły mają jedno znaczenie): „Iżes miał przymierze z Ochozjaszem, potłucze Pan dzieła twoje i porozbija okręty i nie będą mogły iść do Tharsis“. Tym sposobem dwa powyższe opowiadania autorów biblijnych nie zawierają żadnej sprzeczności; owszem, wzajemnie się uzupełniają.

### 3.

Najrozmaitsze bywały i dotychczas rozmaite istnieją opinie co do położenia krainy O. Dawniejsze przedstawiają: *C. Varrer* w *Critici sacri*, Lond. 1660, vi, 459...; *Bellermann*, Handb. d. bibl. Literatur, Erfurt 1787—99, iv, 416...; *Ritter*, Erdkunde, Berl. 1848, xiv, 350...;

*Gesenius*, art. Ophir, w Ersch'a i Gruber'a *Encyclopädie d. Wissensch.* sekc. 3 cz. 4 p. 201... (1833) i w swoim *Thesaur. ling. hebr.* p. 141. Jedni mieszczą ziemię Ofir w Azji, drudzy w Ameryce, inni w Afryce.

Zdaje się, że 70 tłumacze mieścili ją w Indjach; we wszystkich bowiem miejscach Pisma ś.,—z wyjątkiem Gen. 10, 29. i I Par. 1, 23. (tam jest mowa o synie Jektana, nie o krainie), — zamiast *Ofir*, kładą *Σωφίρα*, *Σωφειρά*, *Σουφίρ*, *Σουφειρ*, *Σωφαρά*. Podobno zaś dawni egipcjanie Indje nazywali *Sofir* (*Champolion, L'Égypte sous les Pharaons*, i, 68. Cf. *Jablonsky*, *Opuscula quibus ling. et antiquitt. aegypt. difficiliora libror. ss. loca illustrantur*, ed. Water, 1804, i, p. 337...); dziś jeszcze w języku koptyckim tę samą nazwę one mają.

Józef Flawjusz twierdzi (*Antiquitates Jud.* lib. viii cap. 6, n. 4), że Salomon wyprawiał flotę „do ziemi Indyjskiej niegdys *Sophira* potem *Złotą ziemią* zwanej“: εἰς τὴν πάλαι μὲν Σοφίραν, νῦν δὲ Χρυστῆν γῆν καλουμένην, τῆς Ἰνδικῆς ἐστὶν αὐτῆ. Za tém zdaniem szli pierwsi komentatorowie Pisma ś. Euzebjusz w swoim *Onomasticon* nie co innego rozumiał przez O., tylko Indje. Ś. Hieronim wyrazy Joba 28, 16. „złoto Ofir“ oddaje przez „tincti Indiae colores;— a tłumacząc Euzebjuszowy *Onomasticon*, pisze: „Sophera quae est Sophir... mons orientis pertinens ad Indiae regionem“... „Ailath... juncta... mari rubro, unde ex Aegypto India m... navigatur“. Przekonanie, że Ofir oznacza Indje, było tak silne, że tłumacz arabski w III Reg. 9, 28. każe Ofiru szukać w „Dahlak, które należy do Indji“, gdy tymczasem wyspy Dahlak (dawniej Urphe) leżą na morzu Arabskiem, naprzeciwko Abissynji.

Lecz „Złota ziemia“ Józefa Flawjusza nic innego nie jest, tylko *Chersonesus aurea*, *Χρυστῆ Χερσόνησος*; a pod tym wyrazem Ptolemeusz rozumie Indje za Gangesem, w szczególności zaś półwysep Malajski. Więc tam, zdaniem Józefa Flawjusza, szukać należy złotodajnej krainy. Za Gangesem też mieszczą ją niektórzy komentatorowie, mianowicie w Pegu, prowincji królestwa Birmańskiego; w Siamie, w państwie Malajskim (Malaka); inni na wyspach sąsiednich: na Javie, na Sumatrze, inni jeszcze około ujścia Gangesu, w Bengalu (*Lipenius* inf. cit.). W Pegu utrzymywali podobno miejscowi mieszkańcy, że pochodzą od żydów, skazanych przez Salomona do kopalń.

## 4.

Zdanie, że Ofiru szukać należy w Indjach, należy do bardzo popularnych między komentatorami; zarzucili oni jednak prawie zupełnie Indje za Gaugesem, a przenieśli się do Indostanu i przez Ofir rozumieją albo cały ten półwysep, albo część jego.

Już ś. Hieronim (Onomasticon, verbo Ophir, w Opera ed. Vallarsi, tom. III pag. 258) krainę Ofir mieści około rzeki Indus: „Ophir, ... unde aurum afferebatur Salomoni. Fuit autem unus de posteris Heber nomine Ophir, ex cujus stirpe venientes a fluvio Cophene usque ad regionem Indiae, quae vocatur Hieria, habitasse refert Josephus, a quo puto et regionem vocabulum consequutam“. Rzeka *Cophene* (al. *Cophes*) wpada do Indu od strony północnej, gdzie dziś mniej więcej rozciąga się prowincja Kabul w Afganistanie.

Inni badacze naznaczają Ofirowi położenie za Indusem. Od ujścia tej rzeki, idąc ku południowi, jest znana Ptolemeuszowi zatoka Βαρύραζα; przy niej umieszcza grecki geograf Suparę, Σοῦπαρα (Ptolem. viii, 1). Edrisi nazywa to miejsce Sufarą, *Periplus* zaś Upparą, *Abulfeda*—Sofirą i mieni słynnym rynkiem handlowym. Βαρύραζα odpowiada zatoce Cambay. Dziś jeszcze wznosi się tu (w prowincji Gudżerat, Gujerate, Guzerate) nad rz. Nerbuddah (Namadus) miasto Broacz (ang. *Broach*, al. *Barukacza*, *Barocz*), niegdyś kwitnące portowe; teraz, w skutek zamulenia przystani, nieco oddalone od morza. Tę to miejscowość biorą za Suparę Ptolemeuszową i za Ofir biblijny: *Holstenius*, *Animadversiones posthumae ad Caroli a S. Paulo Geographiam etc.*, Romae 1666 p. 137; *Vitringa*, *Geogr. s. p.* 113; *Relandus* i *Lipenius*, w *Ugolini*, *Thes.* vii, 447... 387...; *Varrer*, w *Critici sacri* vi, 459; *Ritter*, *Erdkunde* wyd. 1, t. ii p. 201 [xiv, 348—431]; *Pressel*, w *Herzog'a Real-Encyklop.* x, 695... i in. Opinję co do Ofir = Supary poparł uczony indolog *Lassen* (*Indische Alterthumskunde*, Bonn 1843, 2-a ed. 1866 — 74), wykazując, że wyrazy hebrajskiego tekstu: קפיים (kophim), תנייים (tukkijjim) i אלמגם (almuggim), przez Wulgatę tłumaczone: „małpy, pawie i thynowe drzewo“ (III Reg. 10, 22. II Par. 9, 21. III Reg. 10, 11), są pochodzenia sanskryckiego; więc



i przedmioty, temi wyrazami oznaczone, sprowadzane z Ofir, muszą pochodzić z Indji (*Lassen* op. c. I 651...). Drugi indolog (*Benary*) dowodził, że i hebr. שנהבים (szenhabbim), t. j. kość słoniowa, ma swój źródłosłów również w języku hindusów. *Kof*, *kofim* (małpy) ma być sanskryckim *kapi*, z czego powstało grec. κήβος, κήπος, κείβος,—niemieckie *Affe* i angielskie *Ape*. *Tukkijim* (pawie) wywodzi *Lassen* z sanskryckiego *sikhin*, co znaczy „grzebieniasty“ (domyśl. ptak), lub z dzisiejszego tamulskiego *togei*, lub *tokei*, *tongul* (=to co wisi, ogon pawia);—*almuggim*, czyli *algunnim*, z sanskr. *valg*, *valgum* = drzewo sandałowe. Cf. *Vigouroux*, *La Bible et les découvertes mod.*, III 531...

Etymologiczne te wywody, jak w ogóle cała filologia porównawcza, pokazują, co najwyżej, pokrewieństwo między językami i wspólne ich pochodzenie, lecz w przedmiocie, o którym mówimy, rozstrzygać nie mogą. Pominąwszy usilne naciąganie, zarzucić jeszcze można: że *kophim*, *tukkijim* i *szenhabbim* sprowadzano z Tarsis (II Par. 9, 21. III Reg. 10, 22); między towarami, z Ofiru przywożonemi, nie ma ich wcale: jest tylko złoto, drogie kamienie i drzewo *almuggim* (I Par. 8, 18. 9, 10. III Reg. 9, 28. 10, 11). Więc do Ofiru te wywody odnosić się nie mogą. Są wprawdzie, którzy utrzymują, że Tarsis i Ofir oznaczają jedną i tę samą kraję; lecz zdanie to nie ma żadnej pewności.

Pomimo słabości wywodów etymologicznych, *Lassen* twierdzi, że kraina Ofir leżała przy samym ujściu rzeki Indus, w prowincji dzisiejszej Sind (Sinde), dawniej Patalene (stolica jej Patała, dziś Tatta). Ślad nazwiska Ofir ma się tam dotąd przechowywać. Ptolemeusz (vii, 1) nazywa *Abiria* jedną miejscowość około Pataleny; geografowie indyjscy sadowią w owej stronie lud zwany *Abhira*; a nowsi podróżopisarze mówią o plemieniu *Ahir'ów*, w obwodzie *Kacza v. Kacz* (angl. *Cutch*), który jest jakby wyspą, albo półwyspem nad zatoką tegoż nazwiska, niedaleko od ujścia Indu, na południe (*Lassen*, *Ind. Alterth.*, I 653). *Max Müller* (*Leçons sur la science du langage*, 2-e edit. p. 256), *A. Weber* (*Indische Streifen*, Berl. 1849—1867, 74. 220) i *G. Ebers* (*Aegypten und die Bücher Mose's*, Lipsk 1868 p. 33) zdanie *Lassena* przyjmują i mają za rzecz prawie niewątpliwą, że *Abira* jest *Ofirem*. Drudzy najwięcej prawdo-



podobieństwa tej hipotezie przypisują (tak *Vigouroux*, *La Bible et les découvertes modernes*, III 543...).

## 5.

Z opisaném dopiero mniemaniem prawie równej używa popularności i powagi hipoteza, że Ofir leżało w Arabji. Ob. *J. Michaelis*, *Spicilegium Geographiae hebraeor. et exterae*, Götting. 1769—70 pars ii p. 184—202; *Tychsen*, *De commercio Hebraeor.*, w *Commentationes Götting.*, xvi 164...; *Rosenmüller*, *Hdbuch d. bibl. Alterthumskunde*, III Bd. *Bibl. Geogr.* 1830, p. 177...; *Keil*, *Untersuchung...* 1834, p. 21...; *Gesenius*, *Thesaur.* p. 141...; *Winer*, *Bibl. Realwörterbuch*, art. *Ophir*; *Vivien de Saint-Martin*, *Hist. de la géographie et des découvertes géographiques*, 1873 p. 25...; *Lindsay*, *History of merchant shipping and ancient commerce*, 1874, i, p. 28... i in.

Podstawą tej hipotezy jest, że nazwa krainy O. pochodzić musi od syna Jektanowego, Ofira; gdy zaś on osiadł w Arabji, więc tam, nie gdzieindziej, obok Saby (sabejczyków) i innych jektanidów musiała się znajdować ziemia O.

Wprawdzie nowsi podróżopisarze w całej Arabji nie spotkali złotodajnych miejsc (*Niebulr*, *Beschreibung von Arabien aus eigner Beobachtung*, Kopenhaga 1772 p. 141); lecz inaczej było w starożytności. Djodor sycylijski (*Bibl. hist.* ii, 50. iii, 44. 47), Strabon (*Geogr.* xvi, 777), Djonizy Periegetes (*Descriptio orbis* p. 951, cf. *Bernhardi* *Kommentarz* na to miejsce) mówią o pojedynczych krainach arabskich, obfitujących w złoto. Ob. *Burton*, *Gold in Midian*, w londyńskim *Athenaeum*, 25 Janv. 1879 p. 124... Sabejczyków ziemia szczególnie obfitowała w drogi kruszec. „*Sabaeos ditissimos... auri metallis*,“—twierdzi Plinusz (*Hist. nat.* vi, 32). W Piśmie ś. znane jest „złoto z Saby“ (Psal. 71, 15. hebr.; Vulg. „*aurum Arabiae*“). Królowa sabejska ofiarowała Salomonowi znaczną ilość cennych aromatów, drogich kamieni i złota (III Reg. 10, 10), czyli tych samych przedmiotów, które sprowadzano z Ofir, a któremi za Ezechiela sabejczycy i reemici (Reema, hebr. Rama, miasto Arabji szczęśliwej) prowadzili handel z Tyrem. „Przedawacze Saba i Reema,—mówi prorok do Tyru,—oni kupcami twoimi, ze wszelakim *przedniejszym korzeniem* (cum primis

aromatibus) i z *drogim kamieniem*, ze *złotem*, które wykładali na targu twoim" (Ezech. 27, 22). W złoto też obfitowała ziemia Hevilath (Havila), przez którą przechodziła jedna z czterech rzek rajskich, Phison (Gen. 2, 11). Havila zaś jeden był bratem Saby i Ofira, więc z ple-mienia jektanidów, mieszkających w Arabji południowej (na północ Sa-by),—drugi pochodził od Chama, należał do plemienia kuszytów (Chus), i także w południowej Arabji, lub w sąsiedztwie (w Afryce, lub w In-djach) miał swoje siedlisko. Za naszych czasów odkryto złoto w dawnej ziemi Madjan, w Arabji (*Burton op. c.*).

Pomiędzy zwolennikami Ofir=Arabji, najwięcej przeważa zdanie, że Salomon i Hiram wyprawiali okręty swoje do miejscowości zwanej El-Ofir, w południowo-wschodnim kącie Arabji, w krainie Oman, niedaleko od Sohar. Tak *Michaelis l. c.*, *Tychsen l. c.*, *Seetzen*, Nachrichten von Reisen in Syrien... ap. *Zachs*, Monatliche Corresp. für Erd-und Himmelskunde, xix, 331..., *Boh-len*, Genesis, p. 140..., *Hitzig*, Urgeschichte u. Mythologie der Philistäer, Lipsk 1845 p. 217... i *Schenkel*, Bibel-Lexicon. Główniejsze dowody za Ofir=El-Ofir podaje Gesenius, ap. *Ersch-Gruber*, Encyklop. sekcja 3 cz. 4 p. 202—203... Lecz trzeba mieć na uwadze, że geografowie arabscy nie znają El-Ofir; u Edrisi'ego jest *Ophar*, albo *Ophra*, co zupełnie brzmi inaczej niż Ofir.

W ostatnich latach zwrócili się niektórzy badacze od Oman do przeciwległego, południowo-zachodniego kąta Arabji, czyli do krainy Yemen. Sprenger (*Die alte Geographie Arabiens*, Bern 1875), z dawnych rękopiśmiennych zabytków arabskich, wykazuje, że jak Hevilath, Saba, Parvaim i Ufaz, złotodajnych krain biblijnych, tak i Ofiru należy szukać na zachodnich wybrzeżach Yemenu, nad odnogą Arabską, czyli morzem Czerwoném, bo tam istniały kiedyś kopalnie złota. Sprenger wykazał także istnienie kopalni srebra w Yemenie, w górach odległych od Sana na 2 dni drogi, w głębi kraju. W pasie zaś nadbrzeżnym od Akaby (dawne Aziongaber, na północnym krańcu odnogi Elanicckiej, zwanej dziś odnogą Akaba) aż do Ras Fartak (na południowym krańcu tejże odnogi) kapit:n Burton znalazł (1878) ruiny dawnych mieszkań, ślady pieców do topienia kruszcu, stosy żuzli, podziemia i katakumby; w górach tamecznych znalazł żyły kwarcu, dającego 15—20% srebra. Są

więc dowody, że w Arabji, niegdyś na całym prawie wybrzeżu zachodniem, górnictwo kwitło i stało wysoko. Salomon nie potrzebował daleko posyłać floty po złoto, skoro to w obfitości się znajdowało w krainie Yemen; inne drogie rzeczy zapewne z sąsiedniej Afryki i z Indji tu sprowadzano. Na korzyść Yemenu=Ofiru przemawiają przyjacielskie stosunki, jakie łączyły Salomona z królową sabejską (Saba). Opowiadając o nich autorowie ksiąg śś., tak ściśle łączą wiadomości o Sabie, z wiadomością o flocie, wyprawianej do Ofir, i o sprowadzaniu złota, jakby one stanowiły jedną całość nierozłączną. Czytajmy np. III Reg. 9 i 10. Mówi tam autor o wyprawieniu floty hebrajsko-fenickiej do Ofir (9, 26—28), następnie (10, 1—10) o przybyciu królowej Saby do Jerozolimy, o jej zdumieniu nad mądrością króla, o darach, jakie mu złożyła w złocie i innych przedmiotach drogocennych. Bezpośrednio potem dodaje (10, 11—12), co przywoziły okręty z Ofir, oraz, jaki użytek z tego uczynił Salomon,—i znów wraca do Saby: że ją Salomon obdarzył (10, 13); nakoniec podaje obliczenie złota, corocznie przywożonego królowi (10, 14). Ten sam porządek, a raczej to samo pomieszanie wiadomości o flocie, o Sabie, o złocie, i znów o Sabie i o złocie, znajduje czytelnik w II Par. 8, 17.—9, 13. Wiadomo zaś, że sabejczycy mieszkali w południowej Arabji, gdzie dziś Yemen. To wszystko naprowadza na myśl, że królowa Saby, złotodajnej krainy, czyli Ofiru, przywozłszy Salomonowi wielką ilość złota, zachęciła go oraz, żeby wystawił flotę do sprowadzania sobie corocznie drogiego kruszcu, którego w wielkiej ilości do ozdoby świątyni potrzebował.

## 6.

Bajeczny pisarz fenicki Sanchoniaton (zmyślony podobno w I w. po Chr. przez Filona z Byblos) opowiada, że król fenicki Joram (Hiram), wspólnie z królem żydowskim Ireneuszem (Salomonem), wysyłał okręty do bardzo dalekiej wyspy. Bochart (*Geogr. s. Phaleg* 2, 27. cf. *Canaan* II 2) utrzymywał, że tą wyspą jest wyspa Cejlon i że ją należy uważać za Ofir. Nazwa jej grecka i łacińska (Taprobane) ma, według Bocharta, pochodzić od פִּרְוֹ, co można

czytać i *Provan* i *Parvan*, czyli *Parvain*, jak jest w II Par. 3, 6 (hebr.). *Parvain* zaś jest to samo jak *Ofir*; widać to z porównania II Par. 1. c. i I Par. 29, 4 (ob. niżej n. 7 nota). Lubo fundamenta tej hipotezy są bardzo omylne, sama przez się jednak ona nie jest niższą od innych. Wyspa Cejlon w dziejach starożytnego handlu nader ważne trzyma miejsce (ob. *Heeren*, *De Ceylone insula per 20 fere secula communi terrarum mariumque australium emporio*, w *Commentatt. Götting.* sec. vii, 19... *Class. hist.*); mogły więc okręty fenickie i hebrajskie tak samo do niej zawijać, jak do Indji. Jeżeli zaś komu chodzi o to, że w nazwie „*Taprobane*“ nie przypomina „*Ofiru*“, obrońcy identity tych dwóch miejsc odpowiedzą, że na Cejlonie port jeden nazywał się *Hippurium*, co można uważać za równobrzmiące z „*Ofir*“. Hipotezę tę podtrzymuje *A. Mackenzie Cameron*, *The identity of Ophir and Taprobane and their site indicated*, w *Transactions of the Society of biblical Archaeologie*, 1873 p. 267...

Autor *Komentarza na Hekaëmeron*, który przypisywano Eustajtuszowi z Antjochji, żyjącemu w pierwszej połowie IV w., poczytywał Armenję za *Ofir*. *Calmet* (*Prolegom. et dissert. diss. 3 in region. Ophir*), a za nim *Bible de Vence* (wyd. 5, Paris 1827. . vi, 85...) dowodził, że *Ofir*—to starożytna *Kolchida*, sławna wyprawą argonautów, pod wodzą *Jasona*, po złote runo,—dziś *Imeretja* i *Mingrelja*. Bardzo blisko, bo w *Iberji*, która dziś stanowi część *Gruzji*, każe *Ofiru* szukać *J. Oldermann* (*Disputatio de regione Ophir, Helmstad. 1714*); *Herman von der Hardt* (*Dissert. regionem Ophir esse Phrygiam, Helmstad. 1716*),—we *Frygji* w *Azji Mniejszej*; *Fr. Delitzsch* (*Wo lag das Paradies? Lipsk 1881 p. 99*)—na jednej z wysp odnogi *Perskiej*, lub w krainie nadbrzeżnej; niektórzy dawniejsi—na wyspie *Ormuz*, u wejścia do tejże odnogi; *Eupolemus*, pisarz z II w. przed Chr. (ap. *Euseb. Praepar. evang. IX 30*)—na wyspie morza *Czerwonego Urfa* (prawdopodobnie dziś *Dahlak*, naprzeciw brzegów *Abissynji*);—inni w innych miejscowościach *Azji*. —

## 7.

Z chwilą odkrycia *Ameryki* zaczęli badacze tam przenosić *Ofir* wyprawiać *Salomonowe okręty*. Już *Kolumb*; po odkryciu *Hispanioli*,



dzisiejszej Haiti (1492), zwykł był mawiać, że znalazł Salomonowy Ofir. Podziemia na 16 mil długie brał za kopalnie, z których król hebrajski dobywał niegdyś złoto. Zdanie Kolumba dzielą: Arias Montanus, Genebrard, Vatablus. Wilhelm Postel (ok. r. 1550) dowodził, że Ofir jest Peru i opisał żeglugę okrętów hebrajskich, jakby sam flotę prowadził. Za naszych dni Neteler utrzymuje (*Die Bücher der bibl. Chronik*, Münster 1872 p. 325), że Parvaim, o którym raz jest wzmianka w II Par. 3, 6 (tekstu hebr.), a które zdaje się być tém samém, co Ofir<sup>1)</sup>, pozostaje w pewnym związku z krainą Peru.

Nadmienimy jeszcze o hipotezie, która więcej ekscentrycznością niż powagą dowodów się odznacza, a z którą wystąpił Onffroy de Thoron, w rozprawce p. t. *Voyages des flottes de Salomon et d'Hiram en Amerique. Position géographique de Parvaim, Ophir et Tharschisch* (wydana w Paryżu b. r. [1868] in-4, o 23 str.). Usiłuje on dowieść, że nad górną częścią rz. Amazonki w Ameryce zostały się ślady pobytu hebrajczyków i że nawzajem w hebrajskim języku są szczątki języka inkasów z południowej Ameryki, języka zwanego kiszua (quichua), nie meksykańskiego (quiché). Ślady pobytu hebrajczyków,—i tych *a priori* bierze za marynarzy z floty hebrajsko-fenickiej Salomona i Hiram, —upatruje autor w nazwiskach już różnych rzek, do Amazonki wpływających, już różnych miejscowości nad samą Amazonką, lub w jej bliskości położonych. Nie daje prawie wcale innych wywodów, nad językowe, a i te nieraz do śmieszności naciąga. Np. nad Amazonką było kiedyś państwo *Inin*; Onffroy twierdzi, że to z hebrajskiego *inini*, lub *ineni* (=przekonany)! Nazwisko rzeki *Ykayali*, lub *Ukayali*, wpadającej do Amazonki, ma pochodzić z wyrazów hebrajskich: **יְכָה** (ikah), **כָּה** (kah), **כָּהוּ** (kahu), znaczących postanowienie, odwagę, siłę, — oraz **יָאֵל** (ial = chciał), **יְהַל** (ihal = oczekiwanie, nadzieja); czyli że *Ykayali* znaczy: „w odwadze nadzieja“. Źródłostów

<sup>1)</sup> Według I Par. 29, 4. Dawid zostawił Salomonowi 3,000 talentów „złota Ofir“ na pozłocenie ścian świątyni; a II Par. 3, 6—opisując budowę świątyni, przez Salomona dokonaną, dodaje, że złoto, do pokrycia ścian świątyni użyte, było „złotem Parvaim“. Vulgata oddaje to przez „aurum probatissimum“.



rzeki *Catuaiairi* ma pochodzić, według Onffroy, w jednej połowie z języka kiszua (*Catu=targ*), w drugiej z hebrajskiego (*aiari=rzeka*); znaczy przeto rzekę targu! Pewna część Amazonki, od miejsca, w którem z nią łączy się Tunguragua i Ukayali, aż do Rio-Negro, nosi nazwę *Solimoens*, oczywiście od Solimy (Jerozolimy) i od Salomona! „I czyż nie jest coraz widoczniejszém,—konkluduje autor,—że flota Salomona zarzuciła kotwicę w tej części rzeki, która się nazywała kiedyś *Soriman*?“ (s. 11). Tego rodzaju wywodami autor ciągle walczy. *Parvaim* jest u niego *Paru*, *Ophir* to *Yapira*. I jak przeprowadza swoje twierdzenie? Oto wyraz פָּרַיִם, który, według masoretów, brzmi *Parvaim*, Onffroy każe czytać *Paruim*. Że zaś na wschodniem terytorjum królestwa Peruwijskiego jest rz. *Faru*, która wpada do *Apu-Paru*, do tej zaś wpada *Inampari* i inne rzeki bogate w złoto; te poniżej łączą się z rz. *Ykayali* i przez nią wodami swemi zasilają Amazonkę; nad Amazonką wreszcie była, czy jest jeszcze wieś *Paru*; — więc: rz. *Paru*, *Apu-Paru*, *Inampari* i wieś *Paru* nie są czém inném, tylko biblijném *Paruim* (liczba mnoga od *Paru*), Podobnież co do *Ophir*. Po hebrajsku pisze się ten wyraz: אֶפֶר, אֹפִיר, raz nawet (III Reg. 9, 28) אֹפִירָה; można to czytać: *Apir*, *Aypir*, *Aypira*; że zaś jedna z rzek, wpadających do Amazonki, nazywa się *Yapura*, więc *Ofir* i *Yapura* jedno stanowią! W ten sposób dowodząc, można każdą narodowość wykazać nietylko nad Amazonką, lecz i na całym świecie. My np. moglibyśmy twierdzić, że nazwisko państwa *Inin* wzięte ze skróconej formy wyrazu *inny* (jak *pelen* zam. *pełny*, tak *inen* zam. *inny*) i toby daleko lepiej przystało, niż hebr. *ineni*, przekonany! Nazwaliśmy teutonów *niemcami*, jakby niemowami, że się z nimi rozmówić nie można naszym językiem; tamtych inkasów nazwaliśmy *innyimi*! *Ykayali*, *Ukayali* czy nie lepiej się tłumaczy częstotliwą formą naszego wyrazu *ukoić*, niż „w odwadze nadzieja“? Gdy się kogo utopi, już on jest na wieki *ukojony*. Wielka rzeka więcej *ukaja*, niż dodaje „nadziei w odwadze“. Albo jak to doskonale przypada nasz wyraz *parów* (*Paru* hebrajskimi literami napisane פָּרַיִם da się czytać *parów*) do wielkich łożysk rzek, które płyną wśród gór! Onffroy widzi i *Tarsis* nad Amazonką. *Tarsis* bowiem (hebr. *Tarsisz*), według niego, składa się z dwóch wyrazów, czysto kiszuańskich: *tari*=znaleźć—i *sziszij*=zbierać

myć złoto; więc znaczy miejsce, gdzie się poszukuje, zbiera i myje złoto. Ztąd widoczném jest, mówi Onffroy, że Tarsis trzeba szukać tam, gdzie i Parvaim; a lubo pozycję jego dokładnie oznaczyć, jest rzeczą niemożliwą, przecież można być pewnym (!), że miejscowość ta znajdowała się w górze Amazonki, jak Ofir i Parvaim (*Onffroy de Thoron* op. c. p. 11).—

## 8.

Dominikanin portugalski Jos. dos Santos opisywał ok. r. 1578 państwo murzyńskie, podówczas silne i bogate, zwane Monomotapa; rozciągało się ono we wschodnio-południowej Afryce, z jednej i drugiej strony rz. Zambezi, na wybrzeżu Mozambickim, naprzeciw Madagaskaru; rozpadło się około r. 1660. Na górze, zwanej Afura v. Fura, znajdować się miały ruiny dawnych wspaniałych gmachów, zamieszkiwanych niegdyś, jak miejscowa niosła tradycja, przez królowę Sabę. Mieszkańcy twierdzili, że król Salomon przysyłał tu co 3 lata swoją flotę po złoto, które u nich jest kruszcem dosyć pospolitym. Na podstawie tej relacji zaczęli twierdzić egzegeci i badacze (*Abraham Ortel*, *Synonyma geogr.*, ed. 3, Antverp. 1596; *Huetius*, *Comment. de navig. Salom.*, c. 2; *d'Anville*, *Mémoire sur le pays où les flottes de Salomon allaient chercher l'or*, w *Mémoires de l'Acad. des inscriptions*, 1764 t. xxx; *Bruce*, *Reisen zur Entdeck. d. Quell. d. Nil*, Lipsk 1790, I 479... cf. V 327; *Weston*, op. inf. cit. [1821]; *Movers*, *Handel u. Schifffahrt der Phöniz.*, Berl. 1856 [Das Phöniz. Alterth. III 1] p. 58...; *Quatremère*, *Mémoire sur le pays d'Ophir*, w *Mémoires de l'Academie des inscriptions et belles-lettres*, r. 1842, t. XV cz. 2; *Neteler*, *Die Bücher der bibl. Chronik*, Münster 1872 p. 324—5), że kraina zwana Sofala, na wybrzeżu Mozambickim, za rzeką Zambezi się rozciągająca (była ona w obrębie królestwa Monomotapa), a w niej góra Afura, brzmieniem swoim przypominająca Ofir, są ową ziemią, z której Salomon sprowadzał złoto i inne kosztowności. Średniowieczni geografowie arabscy nazywali ją „krainą złota“; a nazwisko „Sofala“ jest hebrajskiem שפלה (Szefela=niziny). W trzy prawie całe wieki po dos Santos, t. j. we Wrześ. 1871, zaszedł w tamte

strony wirtemberczyk Karol Mauch i w ziemi Sofali, w głębi kraju, na 300 kilometrów od stolicy (także Sofala nad morzem), a na 500 od rz. Zambezi, ku południowi, pod 20° 14' szerok. połud., a 31° 48' dług. wschod. (według połudn. paryzkiego), znalazł ruiny wspaniałych gmachów. Mury składają się z grubych twardych głazów, ciosanych nakształł cegieł, bez wapna i wszelkiego innego spojenia. Niektóre jeszcze dobrze się trzymają; grubość ich u spodu wynosi 3, u góry 2 $\frac{1}{2}$  metra; wysokość w niektórych miejscach do 8 metrów. W jednym miejscu wejście nakryte jest belkami cedrowemi; w drugim stoi wieża, szersza u spodu i okrągła, wysoka 10 metrów. Całość przedstawia się jako twierdza, przeznaczona zapewne na obronę kopalń, których widoczne są ślady dokoła. Miejscowość ta przez czarnych tubylców nazywaną jest Zimbabue (v. Zimbabi), w dawnych opisach portugalskich Zimbaoë. Ob. *Carl Mauch's*, *Reisen im Inneren von Süd-Afrika*, 1865 — 1871, w *Petermann'a Mittheilungen*, *Ergänzungsheft* n. 37, Gotha 1874; rysunek i plan podaje także *Riehm*, *Handwörterbuch des Biblischen Alterthums*, Bielefeld u. Leipzig [1875—] 1884 p. 1122. 1123, i *F. Jeppé*, *Map of the Transvaal, Pretoria i Londyn (Silver)* 1878; cf. *Revue des sciences ecclésiast.*, Fevr. 1873 p. 185... A. Merensky (*Beiträge zur Kenntnis Süd-Afrikas*, 1875 p. 39...) usiłuje dowieść, że mury pochodzą z czasów Salomona i Saby; a chociaż trudno się zgodzić na tak odległą ich starożytność, to przecież inne okoliczności sprzyjają hipotezie, która Ofir widzi w Sofali. Wszystkie przedmioty zbytku, sprowadzane przez Salomona z Ofir, znajdują się w Sofali, lub w sąsiedztwie. Ruiny Zimbaoë wznoszą się wśród pól, obfitujących w złoto, wydobywane tu w odległej starożytności, jak tego dowodzą ślady kopalń i mury postawione dla ich obrony. Rzeka Ruvoë, przy ujściu której leży stolica Sofala, obfituje w rubiny i topazy. Nieco dalej na południe mamy nad rz. Vaal kopalnie djamentów; odkryto je r. 1867; są one tak obfite, że w ciągu lat 1871 — 1875 w Colesberg-Kopje wydobyto djamentów za 176,750,000 franków, t. j. za połowę prawie tego, co kopalnie brazylijskie dostarczyły w ciągu lat 50. *Ern. von Weber*, *Aus dem Lande der Diamanten*, Lipsk 1878, 2 vol. *E. Lippert*, *Die Diamantfelder Süd-Afrika's*, w *Mittheilgen d. geogr. Gesellsch. in Hamburg* 1876 — 77, Ofir.



Hamburg 1878 p. 327—340. Cf. *Vivien de Saint-Martin*, *L'Année géographique*, VIII (1869) p. 52; IX—X (1870—71) p. 226..., XI (1872) p. 44...; XII (1873) p. 240...; XIII (1874) p. 89; XVII (1878) p. 143. Mamy więc złoto i drogie kamienie, dwa produkty ziemi Ofir. Drzewo kosztowne, ztamtąd sprowadzane, opisuje Józef Flawjusz (*Antiquit.* viii 7, 1), jako rodzaj sosny, podobnej do drzewa figowego, lecz o bielszym i błyszczącym słoju (drzewo sandałowe jest czerwone); dodaje on nadto, że było daleko piękniejszym i większym od zwykłych sosen. Otóż w lasach, na górach otaczających rezydencję Zimbaoë, rośnie *taxus elongata*; wysokość jego dochodzi do 100 stóp; drzewo ma białe, a przez umiejętnę pokostowanie można mu nadawać złoty, błyszczący kolor. Jeżeli to jest drzewo *almuggim*, to mamy w Sofali trzeci produkt ziemi Ofir. Nie ma w Sofali srebra, ani pawiów; ale też te przedmioty, wraz z małpami i kością słoniową, sprowadzane były okrętami z Tarsis (Tartessus), nie z Ofir (III Reg. 10, 22. II Par. 9, 21). Oto są główne powody, przemawiające za tém, że Sofala jest ziemią Ofir. Nazwa Sofali może pochodzić od arabów, którzy tu długi czas, przed przybyciem portugalczyków, panowali; przez nich też zapewne wystawione zostały mury Zimbaoë. W dawniejszych wiekach może tu dopływali fenicjanie. Z egipskich pomników wiadomo, że jeszcze przed 12-ą dynastją, za króla Seanch-ka-ra (v. Sanch-ka-ra, v. Ra-se-anch-ka), i później ok. r. 1600 pd Chr. przez królowę Hatasu wysyłane były floty do ziemi Punt (v. Put) po kadzidło, złoto, drogie drzewo, kość słoniową i małpy (*Brugsch*, *Gesch. Aegyptens*, 1877 p. 109... 281...). Jeżeli ziemia Punt oznacza nie południową krainę arabską, jak utrzymują egiptologowie, lecz naprzeciw niej leżące w Afryce wybrzeże Somali, jak dowodzi Brugsch (l. c.), to bardzo naturalne, że po egipcjanach, daleko od nich bieglejsi w żegludze i więcej handlowi oddani fenicjanie, dalej się posunęli, i aż do Sofali dosięgli.

W Afryce także mieści naszą złotodajną krainę parafrasta Jonathan, lecz nie oznacza bliżej miejsca; Korneljusz a Lapide (*Comment. ad III Reg.*) przenosi ją na zachodnie brzegi Afryki do Angoli; inni niektórzy do Kartaginy, nie pomnąc, że ta dopiero po Salomonie założoną była.

## 9.

Z tych wszystkich hipotez widać, jak trudnym jest oznaczenie miejscowości, znanej w Piśmie ś. pod nazwą Ofiru.

Najmniej prawdopodobnym jest, żeby ona leżała w Ameryce. Przyznać to musi każdy, kto zna cokolwiek dzieje żeglugi starożytnej. Okręty, nawet przez najśmielszych marynarzy kierowane, nie oddalały się na znaczną odległość od brzegów. Nie może więc ani mowy być o tém, żeby hebrajczycy puszczali się na pełny ocean. Bo i po co nawet mieli tak daleko płynąć? Wszak te przedmioty mogli dostać w Indjach, w Arabji, na południowych wybrzeżach Afryki. Jeżeli chodziło o kość słoniową, o małpy, pawie, o srebro i inne przedmioty z Tarsis (mówimy według opinii tych, którzy Tarsis mają za jedno z Ofirem),... i te można było dostać w Indjach i w Afryce. Jeżeli flota, albo jaki okręt floty Salomonowej dotarł do Ameryki, to chyba przypadkiem przez burzę byłby tam zagnany i o powrocie nie mógłby myśleć. Tymczasem z opowiadania biblijnego wiemy, że komunikacja między Aziongaber a Ofirem była stałą. Salomon corocznie z tamtąd dostawał 666 talentów złota (III Reg. 10, 14. II Par. 9, 13); z Tarsis co 3 lata sprowadzał zbytkowe towary (III Reg. 10, 22. II Par. 9, 21). I czyżby tak regularna komunikacja w następnych wiekach ustała? Skoro zaś była regularna, choćby przez pewien tylko czas, komunikacja między Aziongaber i Ameryką, trudno przypuścić, żeby ona nie pozostawiła żadnego śladu w dziejach żeglugi i handlu. Nie była przecież żadną tajemnicą w swoim czasie: okręty hebrajskie szły z fenickimi; ludy nad brzegami morza Czerwonego i w innych nadmorskich krajach zamieszkałe, musiały wiedzieć o tej drodze. Po Salomonie marynarka hebrajska zapewne upadła i flota już nie udawała się do Ofir; ale fenicjanie nie ustali w swych handlowych wyprawach. Jeżeli zaś i oni, zaniechawszy południowej Azji, zwrócili się ku zachodowi, na morze Śródziemne (założyli w Afryce kolonie: Leddis, Adrumetum i Kartaginę w IX w. przed Chr.), pozostali na morzu Czerwonym sabejczycy, naród równie handlowy jak fenicjanie; pozostali egipcjanie. Jedni i drudzy znając drogę, którą płynęły okręty Sa-



lomonowe, nie przestaliby jej eksploatować. Tym sposobem w dziejach czy egipcjan, czy innych narodów wschodnich, przechowałby się ślad; a na to wcale się dotąd nie zanosi. Możemy zatem Amerykę śmiało wypuścić z naszej uwagi, gdy rzecz idzie o Ofir.

Lubo mniej, ale także nieprawdopodobnym jest, żeby okręty Salomonowe dochodziły do Indji za Gangesem, czyli do Malaki, Birmanji, lub do Jawy, Sumatry i innych ziem w tamtych stronach. Indje nawet właściwe, czyli Indostan, dopiero od czasów Darjusza zaczęły wchodzić do geografji starożytnej, i to tylko kraje, bliżej rzeki Indus leżące, a cóż mówić o Indjach za Gangesem!.. Aleksander W., według Strabona i Arriana, o rzekach Hydaspes (dziś Dzelem) i Acesinus (Czenab), które wpadają do Indu, mniemał, że są początkiem Nilu!

Kolchida, Iberja, Frygja i t. p. zbyt są oddalone od morza, żeby okręty do nich wyprawiać. Chcąc tam dotrzeć, żeglarze, wyjeżdżający z Aziongaber, musieliby albo 1) okrążyć całą Arabję, czyli przepływać trzy morza (morze Czerwone, ocean Indyjski i odnogę Perską) i potem jeszcze częścią łodziami, częścią pieszo iść znaczną przestrzeń;— albo 2) przez kanał, który podówczas łączył morze Czerwone ze Śródziemnym, wydobyć się na morze Śródziemne, płynąć około Fenicji i Palestyny i wjechać na morze Czarne. I mądrość Salomona i biegłość fenicjan w sztuce żeglarskiej każą odrzucać takie przypuszczenia. Po co długie i niepewne drogi robić okrętem, kiedy daleko prędzej można było sprowadzać towary za pośrednictwem karawan łądowych?

Co do Afryki południowej, Ptolemeusz (ok. 160 po Chr.) utrzymywał, że Azja i Afryka gdzieś na południu łączą się z sobą przez jakiś kraj. Więc południowej Afryki jeszcze w II w. po Chr. nie znali geografowie greccy. Tém mniej można znajomość takową przypisywać hebrajczykom, lub fenicjanom; zatem i Sofalę musimy pominąć, szukając Ofiru.

Jeżeli gdzie, to chyba znaleźć możemy Ofir w Arabji.

Badacze, którzy każą okrętom Salomonowym płynąć do Indji, do południowej Afryki, lub jeszcze dalej, opierają się głównie na tém, że podróż trwała trzy lata. Rzeczywiście, w II Par. 9, 21. i III Reg. 10, 22. czytamy, że okręty Salomonowe, z marynarzami Hirama, wypływały co trzy lata; ale...

do Tarsis, nie do Ofir. W tekstach, gdzie jest mowa o wyprawie do Ofir (III Reg. 9, 26. 10, 11. II Par. 8, 17. 9, 10.) żadnej nie ma wzmianki, jak długiego czasu potrzeba było na przebycie drogi tam i napowrót. Powiedzieliśmy już wyżej (u. 2), że do Ofir prawdopodobnie wychodziła flota corocznie. Zresztą, chociażby Ofir i Tarsis były nazwiskami jednej i tej samej miejscowości i, co za tém idzie, chociażby do Ofir, tak samo jak do Tarsis, raz na trzy lata płynęły okręty Salomonowe, to jeszcze nie mamy potrzeby posuwać ich w dalekie strony od portu Aziongaber. Według ś. Hieronima (*Epist.* 95), na przebycie całej wzdłuż odnogi Arabskiej, przy najbardziej sprzyjających wiatrach, potrzeba było sześć miesięcy, a rok cały na przebycie reszty przestrzeni, od cieśniny Bab-el-Mandeb aż do Indji: „*Navigantes mare Rubrum ...multis difficultatibus ac periculis ad urbem maximam perveniunt... Felix cursus est, si post sex menses supradictae urbis portum teneant, a quo se incipit aperire oceanus; per quem vix anno perpetuo ad Indiam pervenitur et ad Gangem fluvium*“. I wcale nie przesadza ś. Hieronim; owszem, pół roku to za mało dla okrętów na drogę od Suezu do Bab-el-Mandeb. W naszym wieku jeszcze połowę tej odległości, t. j. od Suezu aż do portu Dżidda, naprzeciw Mekki, tam i napowrót mogły tylko raz przez rok przebyć okręty żaglowe (*Riehm*, Handwörterbuch d. Bibl. Alterth., p. 1121). W starożytności okręty trzymały się brzegów; a ztąd każda ich droga musiała być dłuższą. Dodajmy, że morze Czerwone ma w północnej części sporo raf koralowych; brzegi jego są albo zbyt strome, albo zbyt płaskie, z wydrami piaszczystemi; przy nich pełno drobnych wysepek; często powstają na niém niespodzianie gwałtowne wichry i starcia wiatrów; regularnie zaś przez 9 miesięcy w północnej części wieje wiatr od południa, przez tyleż miesięcy w południowej od północy; w środku bywa rozmaicie. Za cieśniną Babelmandeb od Października do Kwietnia trwa bezustanku wiatr zwany monsun (*v. mousson*), północno-wschodni, a od Kwietnia do Października południowo-zachodni. W czasach po Salomonie znacznie późniejszych, kiedy już zaczęto brać w rachubę ów monsun, z portu Bereniki (w górnym, czyli południowym Egipcie) do brzegów indyjskich i napowrót okręty musiały płynąć rok cały (*Plinius*, *Hist. nat.* vi, 26); więc bez korzystania z ciągłych wiatrów, gdy,

owszem, wypadło płynąć ciągle pod wiatr, flota potrzebowała chyba jednego całego roku na przejazd w jedną stronę, drugiego na powrót do Bereniki. Chociażbyśmy zatem przyjęli, że Ofir i Tarsis należy uważać za jedno, i że podróż do Ofir odbywała się co trzy lata, to można stanowczo twierdzić, że przez te 3 lata, licząc i powrót, okręty Salomonowe mało co dalej mogły zajechać, jak do południowo-wschodniego końca Arabji, czyli do krainy Oman. Lecz jeżeli okręty do Ofir wychodziły z Aziongaber i powracały w ciągu roku, to nawet kraina Yemen nie może być Ofirem, bo jest za daleko od odnogi Elanickiej (Akaba); ziemia Ofir w takim razie musiała się znajdować gdzieś w północnej połowie morza Arabskiego, albo małego dalej ku południowi. Czy zaś leżała po arabskiej stronie, czy po egipskiej;—czy sama obfitowała w złoto i inne drogie produkty, czy je zwożono do niej, jako na rynek handlowy (Mokka jest rynkiem takim dla kawy, chociaż plantacji kawy nie posiada);—czy okręty Salomonowe płynęły wprost do Ofir i tam we wszystko zaopatrywały się zaraz bez czekania;—czy po drodze zatrzymywały się, dla wymiany swoich produktów, lub dla zabrania niektórych towarów;—czy w Ofirze samym czekały na jaki targ ogólny złota;—czy, wreszcie, załoga okrętowa schodziła na ląd dla wydobywania złota z kopalń?—są to pytania, które mogłyby się przyczynić do oznaczenia odległości Ofiru od portu Aziongaber, a których rozwiązać nie można.—

\*  
<http://rcin.org.pl>

*J. Fr. Pfeffel*, Philologema historicum de termino navigationis Ophiricae institutae a Salomone ejusque sociis navalibus, Argentor. 1692; *Gotfr. Wegener*, Discursus de navigationibus Salomonaeis, 1674; *A. G. Wähler*, De regione Ophir, Helmstad. 1714; *Pineda*, De rebus Salomonis, l. 4 p. 204...; *Bochart*, Phaleg, l. 2 c. 27; *Dan. Huetius*, Commentarius de navigatione Salomonis, ap. *Ugolin*. Thesaur. antiquit. sacr., vii 287...; *Lipenius*, Diss. de navigatione Salomonis Ophiritica, *ibid.* p. 350...; *Relandus*, Dissert. miscellaneae, pars I diss. IV de Ophir, 1706 p. 165...; *Keil*, Biblisch-archäolog. Untersuchung über d. Hiram-Salomonische Schifffahrt... nach Ophir und Tharsis, w dorpackich *Beträge zur theolog. Wissenschaft.*, Hamburg 1833 t. ii; *S. Weston*, Dissertation on the countries

to which Salomon and Hiram sent their fleets for foreign merchandise, w *Classical Journal*, Septemb. 1821; *Heeren*, Ideen über den Verkehr und Handel der Völker der alten Welt, cz. I dodat. 1; *Reinaud*, Relations des voyages faits par les Arabes et les Persans dans l'Inde et à la Chine dans le IX siècle, Paryż 1845 (cf. ocenę tego dzieła przez *Dulaurier*, w *Journal asiatique*, 4-me série, Août-Sept. 1846); *Goergens*, Das alttestam. Ophir, w *Studien u. Kritiken*, 1878 zes. 3; *Goergens*, Les pays aurifères de la Bible, w *Revue de théologie et de philosophie*, Janv. 1878 p. 101...; *Vigouroux*, La Bible et les découvertes modernes, III édit. Paris 1882, III 521—554 (pierwej drukowane w *Revue des questions historiques*, Juill. 1878 p. 56..., tłumaczone w *Przeglądzie katolickim*, Warsz. 1879 n. 43...).



<http://rcin.org.pl>

INSTITUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-63

<http://rcin.org.pl>



<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>

H

22.119